

# ***BIBLICUM ŚLĄSKIE***

III EDYCJA

CYKL - POZNAĆ ŚWIĘTEGO PAWŁA

## **Wykład 3 – Wyprawy misyjne**

### **9. Pierwsza wyprawa tylko dla głoszenia Ewangelii**

Ostatnie i najważniejsze polecenie Jezusa dla uczniów brzmi: „Wyruszajcie więc i czyńcie moimi uczniami wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Jednak po zesłaniu Ducha Świętego na apostołów, owszem, zaczynają oni głosić Ewangelię, ale tylko w Jerozolimie. Choć pierwsza wspólnota kościelna rozwija się dynamicznie, głównie poprzez świadectwo życia tych, którzy uwierzyli, to jednak nie brak i znaków, i wzywania do wiary w Jezusa jako Mesjasza. Gdyby historia potoczyła się dalej w ten sposób, Kościół pozostałby do dziś małą sektą żydowską, ograniczoną do Jerozolimy.

Po raz pierwszy uczniowie Jezusa głoszą Ewangelię poza Jerozolimą dlatego, że rozpoczyna się prześladowanie Kościoła i część z nich opuszcza Miasto Święte, udając się przez Judeę, Samarię, Galileę do Damaszku i Antiochii Syryjskiej, inni zaś do Cezarei Nadmorskiej, jeszcze inni do Fenicji i na Cypr. Ci, w drodze, i w miejscach osiedlenia się zaczynają głosić Ewangelię już nie tylko Żydom, ale i Samarytanom, i poganom. Wydawało się, że ostatnie polecenie Jezusa, choć na skutek prześladowania, to jednak jest wypełniane, zwłaszcza że w Antiochii, gdzie mieszkańcy pochodzili z różnych narodów, Ewangelia była głoszona z wielkim powodzeniem także poganom. Mało tego, w mieście nie zmuszano pogan, by wpięrowstawali się Żydami, a później dopiero chrześcijanami. Gdyby historia potoczyła się dalej w ten sposób, mielibyśmy Kościół ograniczony pod względem terytorialnym, do właściwie jednej prowincji rzymskiej, której stolicą była Antiochia Syryjska. Byłby to także Kościół, który zasadniczo trzyma się Prawa Mojżeszowego, a jedynie toleruje nielicznych chrześcijan pochodzenia pogańskiego.

Jednak właśnie w tejże Antiochii nad Orontesem wydarzyło się coś, co radykalnie zmieniło bieg historii i kształt Kościoła. Na zgromadzeniu wierzących przemawia Duch Święty, zapewne przez jakiegoś proroka, by z tego dobrze rozwijającego się Kościoła wyodrębnić dwie wybitne postaci, Barnabę i Szawła. Mają oni podjąć takie dzieło, do którego Bóg od dawna ich przeznaczył, a którego czas realizacji już nadszedł.

Paweł jest już po spotkaniu Pana pod Damaszkiem i po pierwszych, niespokojnych próbach głoszenia Ewangelii w Damaszku i Jerozolimie, a także po przymusowym odosobnieniu w okolicach Tarsu, ale zapewne, usatysfakcjonowany owocami pracy w Antiochii. Teraz ma porzucić dobrze zapowiadającą się pracę i dynamicznie rozwijający się Kościół w tym mieście. Wraz z Barnabą mają się udać w podróż, której jedynym celem jest głoszenie Ewangelii, pozyskiwanie nowych wyznawców Chrystusa i zakładanie na miejscu kolejnych Kościołów.

Takie są zamiary Boże, które głosem proroka natchnionego przez Ducha Świętego zostają teraz objawione, a przez przywódców Kościoła w Antiochii przyjęte z wiarą i wielką odpowiedzialnością. Po usłyszeniu i przyjęciu tego słowa, po wspólnej modlitwie i poście, kładą na nich ręce na znak posłania i odpowiedzialności za rozpoczynającą się misję. Będzie to skutkowało tym, że Paweł po zakończeniu podróży misyjnej będzie powracał do Kościoła, który w imieniu Boga go posłał, i dawał świadectwo o łaskach, których doświadczył, ale też zdawał sprawę z dokonań i owoców.

Rozpoczyna się pierwsza wyprawa misyjna, której przewodzi najpierw Barnaba. On też zabiera ze sobą, jako trzeciego uczestnika, Jana zwanego Markiem. Zapewne też to on decyduje, by trzymać się bardziej terenów, w których albo już są wierzący w Chrystusa, albo żyje wielu żydów. A ponieważ Barnaba pochodził z Cypru, więc nic dziwnego, że z portu Antiochii, jakim była Seleucja, udają się statkiem do najbliższej geograficznie wyspy, na Cypr, już mający pierwszych chrześcijan, a do tego z dużą ilością wyznawców judaizmu. Z czasem role się odwrócą i przewodnictwo w tej ekipie obejmie Paweł. Jeszcze później ich drogi się rozejdą tak, że Barnaba z Markiem operować będą na terenach im już znanych, zaś Paweł, z nowym towarzyszem, Sylasem, a później z Tymoteuszem i innymi, udawać się będą w kolejne, coraz odleglejsze wyprawy. W ten sposób słowa Jezusa o czynieniu uczniami ludzi wszystkich narodów spełniają się coraz bardziej. Ten nowy rozdział w dziejach Kościoła zaczyna się od przemówienia Ducha Świętego w Kościele w Antiochii:

W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szaweł.<sup>2</sup> Gdy odprawili publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: „Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem”.<sup>3</sup> Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich.<sup>4</sup> A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr.<sup>5</sup> Gdy przybyli do Salaminy, głosili słowo Boże w synagogach żydowskich; mieli też Jana do pomocy (Dz 13, 1-5).

## **10. Niezwykły rozmach strategii ewangelizacyjnej**

Na podstawie Dziejów Apostolskich i Listów Pawła możemy odtworzyć długofalową strategię działania i taktykę powtarzaną w kolejnych miastach, do których przybywał Paweł ze swoim zespołem. Swoje dalekosiężne plany strategiczne odsłania Apostoł przede wszystkim w Liście do Rzymian (57-58 r. po Chr). Dowiadujemy się z niego zarówno o wielkich dokonaniach Apostoła, jak i o dalszych jego planach.

Centrum i początkiem ewangelizacji była Jerozolima, gdzie Chrystus został ukrzyżowany i gdzie Duch Święty zstąpił na apostołów. Podsumowując swe osiągnięcia, Paweł może powiedzieć, że od Jerozolimy do Illirii, czyli zachodniej części dzisiejszej Grecji, zatoczył potężny krąg. Z Dziejów Apostolskich możemy się przekonać, że dokonał tego w sposób najbardziej racjonalny. Bo idąc głównymi

szlakami komunikacyjnymi i zatrzymując się w stolicach prowincji oraz miastach stanowiących skrzyżowanie dróg, zarówno lądowych, jak i morskich. Jego celem było rozniecenie ognia Ewangelii na ogromnym okręgu, wzdłuż szlaków i w najważniejszych centrach ówczesnego świata, w nadziei, że ten ogień będzie się rozszerzał już z tych ośrodków, w których Paweł założy wspólnoty kościelne. To dlatego idzie lub płynie głównymi szlakami, by zatrzymać się w takich miastach jak Filippi, Tesalonika czy Korynt, by wymienić te trzy miasta w dzisiejszej Grecji.

Wielkie miasta, nawet mające kiepską reputację, nawet naznaczone grzechem, mają to do siebie, że łatwiej przyjmują nowinki religijne, a przecież Ewangelia to jest nowina, a do tego dobra, o której ludzie dotąd nie słyszeli. W wielkich miastach Ewangelia ma się gdzie rozprzestrzeniać, a następnie łatwo przenosić na inne miejsca, zarówno w okolicy, która przyjmuje dobre i złe rzeczy z centrum. Także poprzez podróżnych przybywających do miejsc, gdzie Ewangelia była już głoszona, będzie przenoszona do kolejnych nowych ważnych ośrodków. W takich miastach jak Filippi czy Korynt, gdzie zbiegają się szlaki i skąd odpływają statki, można się spodziewać, że rzeczywiście uczniami Chrystusa będą się stawać ludzie różnych narodów, a następnie zanoszą Ewangelię do innych.

Można każdemu życzyć podobnego rozmachu i konsekwencji. Paweł nie zadowala się byle osiągnięciami, ale zgodnie z zamysłem Chrystusa, by uczniami czynić wszystkie narody, dociera do ogromnej liczby ludzi, nie zważając przy tym na ich przynależność etniczną czy religijną. Także i tej mentalności zdobywcy dla Chrystusa można pozazdrościć.

Jest jeszcze jedna korzyść z zakładania Kościołów na szlakach komunikacyjnych: Gdy Paweł będzie wybierał się w dalszą albo kolejną podróż, może liczyć na gościnę i na wyprawienie go w dalszą drogę. Z tych samych „punktów oparcia” będą korzystać także jego wysłannicy i ci, którzy będą przekazywać listy Pawła do kolejnych Kościołów. To wszystko jest powodem dobrze pojętej satysfakcji, której nie kryje, gdy pisze do Kościoła w Rzymie, którego nie zakładał, a do którego dopiero zamierza się wybrać:

Jeśli więc mogę się chlubić, to tylko w Chrystusie Jezusie z powodu spraw odnoszących się do Boga.<sup>18</sup> Nie odważę się jednak wspominać niczego poza tym, czego dokonał przeze mnie Chrystus w doprowadzeniu pogan do posłuszeństwa [wierze] słowem, czynem,<sup>19</sup> mocą znaków i cudów, mocą Ducha Świętego. Oto od Jerozolimy i na całym obszarze aż po Illirię dopełniłem [obwieszczenia] Ewangelii Chrystusa.<sup>20</sup> A poczytywałem sobie za punkt honoru głosić Ewangelię jedynie tam, gdzie imię Chrystusa było jeszcze nieznane, by nie budować na fundamencie położonym przez kogo innego, <sup>21</sup> lecz zgodnie z tym, co napisane: Ci, którym o Nim nie mówiono, zobaczą Go, i ci, którzy o Nim nie słyszeli, poznają Go.<sup>22</sup> I stąd to wielokrotnie napotykałem przeszkody w dotarciu do was.<sup>23</sup> Teraz jednak, nie znajdując już w tych stronach pola pracy, od kilku lat pragnę gorąco wybrać się do was,<sup>24</sup> gdy będę podążał do Hiszpanii. Mam bowiem nadzieję, że w czasie tej podróży was odwiedzę i że wy mnie tam dalej wyprawicie, gdy się już trochę wami

nacieszę.<sup>25</sup> W tej chwili zaś wybieram się do Jerozolimy z posługą dla świętych.<sup>26</sup> Macedonia i Achaja bowiem uznały za stosowne zebrać składkę na rzecz świętych w Jerozolimie.<sup>27</sup> Uznały za stosowne, bo i są ich dłużnikami. Jeżeli bowiem poganie otrzymali udział w ich dobrach duchowych<sup>28</sup> powinni im za to służyć pomocą doczesną. Gdy tę sprawę załatwię i owoce składki z moim potwierdzeniem im wręczę, poprzez wasze strony wybiorę się do Hiszpanii.<sup>29</sup> A jestem przekonany, że przybywając do was, przyjdę z pełnią błogosławieństwa Chrystusa.<sup>30</sup> Proszę więc was, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha, abyście Udzielili mi wsparcia modłami waszymi za mnie do Boga,<sup>31</sup> abym wyszedł cało z rąk niewiernych w Judei i by moja posługa na rzecz Jerozolimy została dobrze przyjęta przez świętych<sup>32</sup> i żebym za wolą Bożą z radością do was przybył i mógł się dzięki wam pokrzepić (Rz 15,17-32).

## **11. Ostatecznie to Duch Święty prowadzi głosicieli**

Są ludzie, którzy nigdy nie postawią sobie pytania, czego oczekuje ode mnie Pan Bóg? Są inni, którzy zdają sobie sprawę, że istnieją pewne kategorie powołania do określonego sposobu życia, takie jak małżeństwo, stan zakonny, kapłaństwo. Ci ostatni spontanicznie, albo po rozeznaniu, podejmują taki stan, do jakiego są powołani. Wreszcie, są i tacy chrześcijanie, którzy uważają, że Bóg ma prawo nie tylko powołać człowieka do jakiejś misji i sposobu życia, ale że powołany winien codziennie konsultować swoje wybory z tym, który go powołał. To ostatnie podejście winno być udziałem tych, których Bóg wybiera za narzędzie do tak delikatnej sprawy, jak proklamowanie zbawienia, pojednanie z Bogiem, pomoc w rozwoju życia religijnego.

Paweł jest takim chrześcijaninem, który cały czas jest świadomy nie tylko powołania na apostoła, i specyfiki swojej misji jako apostoła. Realizuje bowiem wiernie i stale misję jemu właśnie powierzoną, która bez jego wierności i determinacji, by przepadła. Paweł co dnia realizuje niepowtarzalne powołanie apostoła pogan. Nie zadowala się tym, że codziennie wiernie wypełnia jasno określoną misję. Codziennie, bowiem uważnie wsłuchuje się w to, co mówi Chrystus, albo do czego prowadzi go Duch Święty. Wie bowiem dobrze, że Chrystus codziennie może się nim posługiwać, i to w najdrobniejszych sprawach. Pragnie także, by żadne natchnienie nie zostało zaniedbane, by w ten sposób w najdrobniejszych szczegółach wypełnić to, co jest Bożym, najlepszym zamiarem.

Dzieje Apostolskie, opisując Drugą Wyprawę Pawła, ukazuje jego wrażliwość i uległość na głos Boży, i to w każdym szczególe. Tekst ujawnia, jak wiele jest czynników, które mają wpływ na codzienne decyzje Apostoła. Wpierw bierze pod uwagę przyjętą marszrutę i postanowienia Kościoła, który go posłał. W tym nie myli się Paweł, bo jego osobiste rozeznanie zostało zobiektywizowane i może być przekonany, że tak ma postępować. Jednak pojawiają się takie natchnienia od Boga, że Paweł zdaje się tracić orientację. Bo próby głoszenia Ewangelii w kilku krainach dzisiejszej Turcji wprawdzie wynikałyby ze strategii przyjętej przez Apostoła, ale on

coraz bardziej odkrywa, że nie na tych terenach winien teraz głosić Dobrą Nowinę. Gdy więc okazuje się według zgodnego natchnienia od Jezusa i od Ducha Świętego, że w tym momencie to na pewno nie ani Frygia, ani Galacja, ani Azja, ani Myzja, ani Bitynia, Paweł z całym zespołem udaje się w zupełnie innym kierunku, na skraj innego morza, do Troady. W tym portowym mieście, gdzie także powstanie Kościół, odwiedzany później przez Pawła (por. Dz 20,5-12), Bóg daje wreszcie odpowiedź, dokąd należy się udać.

Jeżeli dotąd wiadome było tylko to, gdzie nie mają głosić Ewangelii, w tym mieście staje się jasne, dlaczego. Bóg bowiem w tym momencie wyznacza im zupełnie nowy kierunek, ku innemu kontynentowi, do Europy. Pierwszym obszarem głoszenia Ewangelii stanie się najbliższej położona Macedonia. Podstawą do takiego przekonania, że to jest wola Boga, staje się widzenie, jakie ma Paweł w nocy. Jakiś Macedończyk błaga go: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!”. Współpracownicy Apostoła, w tym i Łukasz, opisujący to wydarzenie, nabierają pewności, że to właśnie widzenie wyraża Boży zamiar. Dlatego też decydują się na podróż do pierwszego portu po stronie europejskiej, do Neapolu koło Filippi.

Łukasz opisuje to rozeznawanie Bożych zamiarów w sposób plastyczny i dramatyczny:

Kiedy przechodzili przez miasta, nakazywali im przestrzegać postanowień powziętych w Jerozolimie przez apostołów i starszych.<sup>5</sup> Tak więc utwierdzały się Kościoły w wierze i z dnia na dzień rosły w liczbę.<sup>6</sup> Przeszli Frygię i krainę galacką, ponieważ Duch Święty zabronił im głosić słowo w Azji.<sup>7</sup> Przybywszy do Myzji, próbowali przejść do Bitynii, ale Duch Jezusa nie pozwolił im,<sup>8</sup> przeszli więc Myzję i zeszli do Troady.<sup>9</sup> W nocy miał Paweł widzenie: jakiś Macedończyk stanął *[przed nim]* i błagał go: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!”<sup>10</sup> Zaraz po tym widzeniu staraliśmy się wyruszyć do Macedonii w przekonaniu, że Bóg nas wezwał, abyśmy głosili im Ewangelię.<sup>11</sup> Odbiwszy od lądu w Troadzie popłynęliśmy wprost do Samotraki, a następnego dnia do Neapolu,<sup>12</sup> a stąd do Filippi, głównego miasta tej części Macedonii, które jest *[rzymską]* kolonią (Dz 16,4-15).